Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 23 Kraków, dnia 3 Czerwca 1928 Rok XVIII

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Wielkie zadanie.

Wobec biernej opozycji stronnictw prawicowych podczas ostatnich wyborów, rząd i solidaryzujące się z nim stronnictwa mogły mieć tylko jedno na celu: utworzenie względnie silnego zespołu posłów w Sejmie, któryby stanowił punkt oparcia dla państwowej pracy rządu marszałka Piłsudskiego. Cel ten został osiągnięty. Blok Współpracy z Rządem co do ilości posłów jest najliczniejszym w Sejmie i jakkolwiek za słabym jest na to, by kierował pracami Sejmu, to jednak jest w stanie unicestwiać jego warcholstwo. Rząd na więcej nie liczył i liczyć nie mógł. Opozycyjny charakter obecnego Sejmu ten tylko będzie miał skutek, że w tym stanie rzeczy, parlamentaryzm jako taki w Polsce się zdyskredytuje, bo ujawni swoją niemoc, jeżeli nawet nie złą wolę w stosunku do spraw państwowych.

Posłowie Bloku rządowego mają jednak jeszcze ważniejsze zadanie do spełnienia. Ograniczeni w swojej możności odegrania roli państwowej, powinni z tem większą usilnością zwrócić się w innym kierunku. Chodzi o to, by rządowy kierunek polityki, który w Polsce jest nowością, nie był epizodem przemijającym, ale aby się rozwinął i stał się silną organizacją polityczną,ześrodkowującą w sobie wszystko, co w Polsce myśli poważnie, rozumnie i patrjotycznie. Polityka Bloku rządowego musi być rzeczowa, uwzględniająca w równej mierze interes państwa i dobro społeczeństwa. Musi być nietylko państwową, ale także społeczną i do tego celu Blok rządowy powinien niejako odkomenderować znaczną część sił swoich.

W Bloku rządowym znajdują się reprezentanci wszystkich grup społecznych. I chociaż ideałem byłoby tu takie skonsolidowanie się posłów, by zatrzeć wszelkie różnice, to jednak ideał taki osięgnąć będzie prawie, że niemożliwem. Tak, jak nikt nie zdoła zatrzeć różnic społecznych, bo są one wynikiem historycznego i gospodarczego rozwoju społeczeństwa, tak samo nikt nie potrafi stworzyć zupełnie i pod każdym względem jednolitego przedstawicielstwa politycznego. Dlatego też Blok rządowy, jeżeli ma w przyszłości odegrać rolę politycznego organizatora społeczeństwa, musi stworzyć taki program i taką organizację, w którejby wszystkie warstwy i grupy społeczne czuły się u siebie w domu. Jednem słowem Blok rządowy pozostając jednolitym na terenie Sejmowym w stosunku do rządu i innych stronnictw, wewnętrznie powinien się zróżniczkować wedle reprezentacji warstw społecznych. Oczywiście musi się to stać na podstawie programu ogólnego, aby zróżniczkowanie nie stało się rozbiciem.

Pisma wrogie rządowi donoszą o fermentach i trudnościach w utrzymaniu jedności Bloku rządowego. Przypuszczamy, że te trudności naprawdę istnieją. Winę tego prawdopodobnie ponosi kierownictwo Jedynki, które w zbytniej

gorliwości chciałoby na ślepo stosować metodę marsz. Piłsudskiego, a bez jego talentu i powagi. W klubie wielkim, reprezentującym wszystkie warstwy społeczne, polityka gabinetowa i polityka komendy na dłuższą metę nie może liczyć na powodzenie. Tu do celu prowadzi tylko metoda polegająca na współpracy na podstawie uwzględniającej wszystkie racje powziętego przekonania posłów. Dlatego też grupy posłów jako reprezentantów potrzeb danych warstw społecznych istnieć muszą, posłowie ci muszą jako tacy specjalizować się, muszą mieć swobodę pracy i głosu, bo dopiero wtedy Blok będzie pełnym reprezentantem życiowych potrzeb społeczeństwa.

Tak zorganizowany Blok będzie w stanie rozwinąć akcję dostosowaną do potrzeb i psychologji społeczeństwa, a w obecnym momencie o to głównie chodzi. Zagraża bowiem poważne niebezpieczeństwo, że lewica nie zwalczana przez celowo i rozumnie zorganizowaną akcję, łatwo zdobędzie masy ludowe. Przy obecnem słabem uświadomieniu wsi jest to możliwem. Lada jaki straszak np. podatkowy wystarczy, aby masy nastroić opozycyjnie. Wiemy, że lewica do takiego podboju wsi się przygotowuje. Cała jej opozycyjna akcja na terenie Sejmu na to wskazuje. Widać to także z lewicowych gazet. Jeszcze nigdy prasa lewicowa nie pisała tak zuchwale, jak obecnie.

Blok rządowy wziął na siebie ciężkie zadanie. Tak w Sejmie, jakoteż w kraju ma być tamą przeciwko komunizmowi i jego forpocztom: Socjalizmowi, Wyzwoleniu, Stronnictwu chłopskiemu itp. Gdy więc grozi wsi polskiej zalew brudnych lewicowych mętów, musi się wszcząć akcję obroną zapomocą odpowiedniej organizacji wewnętrznej. Kto wie, czy dziś od tego nie będą zależeć przyszłe losy Polski.

Ks. Józef Świąder.

Serce.

Wziął swe boskie i ludzkie serce w obie dłonie,
Przerżnięte szramą ostrej włóczni na Golgocie,
Owinięta w okrutnej cierniowej koronie,
I poniósł je leżącej w barłogu biedocie.

A zaniósł je skrwawione między braci—ludzi
Myśląc, że widok tej krwawiącej rozbolałej rany,
W ich piersiach, do kochania, serca im pobudzi,
Bo przecież On w ludzkości sam rozmiłowany.

Ale tłum tych jęczących przyziemnych nędzarzy
Woląc rwać się do pomsty zwodnego oręża,
I wciąż się w błędnem kole walki na ból skarży.
Nie wiedząc, że jedna Miłość *ludzkie zło zwycięża.*

I tak codzień ze sercem gorejącem w ręce
Idzie przez wiejskie ścieżki i pańskie aleje,
Idzie z sercem płonącem w tej miłosnej męce
A ku Niemu z serc ludzkich tylko zimno wieje.

Jak walczy lewica.

Lewica, tj. stronnictwa radykalne, jak PPS., Wyzwolenie, Związek Chłopski, komuniści itp. zwalczają a nawet, jak np. teraz w czasie wyborów, zwyciężają stronnictwa praworządne tem, że niby ujmują się za biednymi i małorolnymi.

I rzeczywiście, w Sejmie, czy też na wiecach posłowie tych partyj psioczą na rządy, targują się i często do rozpaczy doprowadzają ministra skarbu, który chciałby, jak to mówią, związać koniec z końcem.

Słyszy się tych panów wszędzie, ale prawie nigdy nie widzi się ich biorących odpowiedzialność za rządy.

Usuwają się prawie zawsze od kierownictwa. Dlaczego?

Wiemy o tem, że trudniej rządzić niż krytykować, wiemy, że zagranicą, gdzie właśnie lewica wzięła się do władzy, tam swoje demagogiczne obiecanki rzuciła w kąt i rządzi tak, jak to robiła prawica.

Nasi lewicowcy są mądrzejsi

Po co trudzić się rządami, po co im brać na siebie odpowiedzialność, kiedy obiecankami, za które nie odpowiadają, wyłudzą od głupców mandaty?

Gdyby zaś weszli do rządów, musieliby tak gospodarzyć, żeby państwa nie zaprzepaścić, a wtenczas ich obiecanki okazałyby się gruszkami na wierzbie.

Łatwo więc im teraz krzyczeć na podatki, łatwo pomstować na reformę rolną, bo sami oni nie zatroszczyli się nigdy, ani się nie zatroszczą skądby dostarczyć choć grosz do kasy państwowej.

Ktoś raz powiedział, że lewica byłaby bardzo nieszczęśliwa, gdyby tak pewnego dnia społeczeństwo i rząd załatwili jej żądania, bo cóżby wówczas robili?

A są jeszcze naiwni i łatwowierni chłopi, którzy wierzą, że socjaliści, czy też Wyzwoleńcy naprawdę szczerze ujmują się za nimi.

Chłop z nad Sanu.



PREZYDENT RZPLITEJ WRĘCZA CUDOWNY OBRAZ PARAFJANOM HODYSZEWSKIM.

Onegdaj przybyła na Zamek królewski delegacja hodyszewska, złożona z ks. kan. Rogińskiego i z pp. Markowskiego i Gromady. Celem przyjęcia z rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej cudownego obrazu Matki Boskiej, wywiezionego swego czasu przez Rosjan, następnie rewindykowanego, dzięki staraniom Pana Prezydenta zwróconego obecnie przez metropolitę prawosławnego w Warszawie. Obecni udali się do kaplicy zamkowej, w której na podniesieniu był cudowny obraz umieszczony, poczem Pan Prezydent przekazał obraz delegacji.

ZDROWIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Stan zdrowia marszałka Piłsudskiego przedstawia się obecnie znacznie lepiej. Wchodzi obecnie w stan zupełnej rekonwalescencji, musi jednak jeszcze unikać silniejszych wzruszeń i dlatego nie bierze udziału zbyt czynnego w dyskusjach politycznych.

„WYZWOLENIE" PRZECIW KOŚCIOŁOWI

„Wyzwolenie" prowadzi dalszą kampanję antyreligijną. Na zjeździe okręgowym powiatu włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego w niedzielę powzięto bardzo charakterystyczne uchwały. Po protestach przeciwko projektowi nowych podatków, uczestnicy zjazdu wezwali Klub Wyzwolenia, aby „nie dopuścił do kasowania istniejących od 100 lat dozorów kościelnych i oddawania majątku kościelnego wyłącznie w ręce duchowieństwa bez kontroli dozoru kościelnego". Dalsze uchwały zjazdu potępiają wszelkie próby nadużywania kościoła i religji dla celów „polityki księżo-pańskiej (!)", a zwłaszcza protestują przeciwko wyklinaniu uczciwych ludowców(!) i agitowaniu (!) przy spowiedzi(!) za jakim numerem, kto ma głosować. Zjazd posyła wszystkim prześladowanym przez „rozpolitykowanych" biskupów i księży „wyzwoleńcom" bratersko-ludowe pozdrowienia.

WYROK W PROCESIE BIAŁORUSKIEJ HROMADY.

Od dłuższego czasu trwał proces o zbrodnię zdrady głównej, wytoczony działaczom białoruskiej Hromady. Onegdaj przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, mocą którego z liczby 56 oskarżonych zasądzonych zostało 37, uniewinniono 19. 37 oskarżonych zostało uznanych winnymi, że w okresie czasu od 1926 roku do połowy stycznia r. 1927 brali udział w spisku pod nazwą „Białoruska włościańsko-robotnicza Hromada" zawiązanej w celu dokonania zamachu na ustalony w drodze praw ustrój państwowy Polski, oraz na spoistość na jej terytorjum przez wprowadzenie dyktatury proletarjatu i ustroju radzieckiego, i oderwanie od Polski za pomocą zbrojnych powstań województw północno-wschodnich i przyłączenia ich do Rosji sowieckiej, przyczem rozporządzali składami broni. *Byli posłowie sejmowi Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn i Miotła, wszyscy skazani zostali po 12 lat ciężkiego więzienia.* Oskarżeni Bursewicz i Okinczyc po ośm lat ciężkiego więzienia, ośmiu oskarżonych po 6 lat ciężkiego więzienia, dziewięciu oskarżonych po 5 lat ciężkiego więzienia dziesięciu oskarżonych po 4 lata ciężkiego więzienia, czterech oskarżonych po 3 lata ciężkiego więzienia. Z pośród oskarżonych zasądzonych po 6 lat ciężkiego więzienia, oskarżony Stefan Kulina-Kulinowski został jeszcze uznany winnym zbrodni szpiegostwa. 19 oskarżonych, wśród nich dyr. banku białoruskiego R. Ostrowski, proboszcz prawosławny w Wilnie, Aleksander Kowsz i Antoni Łuckiewicz — zostali uniewinnieni.

BEZPAŃSKIE ZIEMIE NA WOŁYNIU.

Na naszych Kresach wschodnich mamy pewną dotąd niezałatwioną kwestję, której załatwienie im dalej się odwleka, tem sprawa trudniejszą będzie do rozwiązania.

Jest tam mianowicie wiele nieruchomości gruntowych, których sprawa własności dotąd nie została prawnie uregulowana. Nieruchomości te składają się zarówno z ziemi uprawnej, jak z gruntów znajdujących się pod budowlami, należącemi do określonych, hipotecznych właścicieli, którzy postawili swoje domy na ziemi dzierżawionej. Przed wojną za czasów rosyjskich było to praktykowane, ponieważ Polakom nie było wolno nabywać ziemi na Kresach, mogli to czynić tylko Rosjanie, a ziemie należały często do takich naprzykład organizacyj jak bractwa prawosławne, lub polityczne stowarzyszenia reakcyjno rosyjskie, czarnosecinne. Obecnie znajduje się tam tysiące ludzi, którzy za swoje dzierżawy albo płacą bardzo dużo, albo też czasem nie płacą wcale; nie ustalone jest komu należy płacić, gdyż ziemia należąca kiedyś do różnych organizacyj, należy obecnie do państwa polskiego, czego jednak dotad formalnie nie przeprowadzono. To też czemprędzej należy z jednej strony przeprowadzić przewłaszczenie „niczyich" gruntów i ziem na rzecz państwa polskiego, a co do tych gruntów, których własność jest sporna lub też do tej pory zachowana ta dziwaczna forma półdzierżawy półwłasności odnoś-

nie do jednej nieruchomości — powinno być przeprowadzone przymusowe wykupno gruntu.

WYDANIE SĄDOM JEDNEGO POSŁA A NIESŁUSZNE ARESZTOWANIE DRUGIEGO.

Na wtorkowem posiedzeniu sejm uchwalił wydać sądowi komunistę posła Władysława Baczyńskiego, którego zreszłą w Polsce już niema, gdyż poszukał schronienia za granicami państwa.

Po posiedzeniu pos. Lewi Baczyński, socjalista ukraiński, idąc Nowym Światem, został aresztowany przez 3 agentów policyjnych, a następnie odstawiony do komisarjatu. Po porozumieniu się telefonicznem z kancelarją sejmu, wypuszczono go na wolność po stwierdzeniu, że zaszła poprostu omyłka.

Sprawę tę na posiedzeniu sejmu poruszył poseł Zahajkiewicz (ukr.). Marszałek Daszyński wyraził ubolewanie z powodu zaszłego nieporozumienia.

Spółdzielczość a Chrystjanizm.

Dzień 3 czerwca b. r. jest dniem Spółdzielczości. Z okazji tej uroczystości zamieszczamy parę uwag na ten temat:

Religja Chrystusa to prawo najwyższe, rządzące światem, podporządkowała sobie całe życie społeczne, ekonomiczne i polityczne, stała się niejako „ustawą ramową“ w obrębie której narody stanowią swe prawa karne, cywilne, normują swoje życie wewnętrzne...

Ale ludzkie te prawa siłą rzeczy jako hamulce nałożone na najniższe instynkty ludzkości pozostają martwą, zimną literą, zawierają rygory, brak ducha twórczego...

A ludzkość wydzierając naturze coraz więcej tajemnic dla wzmożenia swej potęgi materjalnej, coraz silniejszej ulegać zaczęła materjalizacji, coraz więcej popadała w bałwochwalczy kult *„Złotego cielca“*, szczytną ideję Chrystjanizmu spychając na plan drugi, używając miana „Chrześcijanin“ jako pewnego rodzaju nazwy klasyfikacyjnej...

Nastąpiło kompletne zróżniczkowanie — podział: życie duchowe, idealizm — od święta, rozpanoszony materjalizm na codzień, jako główny cel i treść życia...

Na inną więc drogę zwrócić się musieli ludzie dobrej woli, by ludzkość powstrzymać od utraty godności człowieczeństwa...

Zarzucili myśl szukania daremnego prawd nowych — postanowili zato prawdy niewzruszane, objawione, a wpajane przez Kościół Katolicki zespolić z życiem nowoczesnem, związać integralnie wrodzoną potrzebę walki o byt z życiem duchowem, zapragnęli, by słowa „Pisma Świętego o Królestwie Bożem na ziemi“ ciałem się stały...

I poszli między maluczkich, rzucając zdrowe ziarno zrzeszania się i współpracy wszystkich — dla wspólnego dobra, przypominając słowa Chrystusa, które świat odrodziły: „kochaj bliźniego twego, jak siebie samego“, nauczając, jak słowa te w życiu zastosować i w czyn wprowadzać przez skupianie się w wielkie zrzeszenie dla osiągnięcia zamierzonego celu.

To była geneza *Spółdzielczości*.

Celem Spółdzielczości jest moralna walka z wyzyskiem i niesprawiedliwością, celem jej jest wychowanie moralne społeczeństwa, wykorzenienie nienawiści i pychy, a wpojenie zamiłowania do wspólnej, cichej a pożytecznej pracy dla podniesienia ogólnego dobrobytu i Miłości.

Wszakże i Chrystus nie wzbraniał, a raczej zalecał godziwie gromadzenie dóbr ziemskich — byle szlachetnie zdobyte i spożytkowane zostały.

Żywiołowy rozwój Spółdzielczości krzewiącej szczytne hasło miłości bliźniego, świadczy najsilniej, że nie materjalizm jedynie tworzy spoiwo tak silne dla miljonów, że Spółdzielczość nieodrodna córa Chrystjanizmu przedewszystkiem dobro i zdrowie ducha ma na celu.

By dać zewnętrzny wyraz potędze tej siły moralnej, odradzającej nas, obchodzimy co rok „Dzień Spółdzielczości“, używając śmiało i świadomie szczytnego określenia „Święto Spółdzielczości“, bo święty cel jedynie potrafi skupić i braterstwem związać tak liczne rzesze.

Bohdan Kamieński.

CIEKAWE.

Ciepło wnętrza ziemi

wyzyskiwane jest dla celów praktycznych.

Umysł ludzki jest niesłychanie płodny w pomysły. Na łamach pisma naszego notujemy często nowe plany wynalazków, niekiedy bardzo nawet interesujące, ale tak olbrzymie, że trudno uwierzyć, czy staną się one kiedyś rzeczywistością.

Wątpliwości nasze powinny jednak być ostrożne wobec tego, co umysł ludzki zdołał już przyoblec w ciało rzeczywistości. Wykluczać możliwości urzeczywistnienia się takich lub innych wynalazków i pomysłów nie powinniśmy.

Ilu n. p. ludzi uwierzy naprawdę w możliwość wyzyskiwania ciepła ziemskiego dla celów tak praktycznych, jak n. p. ogrzewanie miast — oświetlanie domów i ulic, puszczania w ruch specjalnych pociągów?

A jednak stało się to już faktem! Jak wiadomo, w głębi skorupy ziemskiej znajduje się olbrzymia energja cieplna i elektryczna.

W Ameryce, w stanie Pensylwanja, wywiercono szyb głębokości 2.450 m. celem wydobywania z niego pary wodnej. Temperatura tej pary na dnie szybu wynosi + 84° C., a po wyprowadzeniu jej rurami na powierzchnię ziemi i rozprowadzeniu do mieszkań przekracza jeszcze + 50° C. Tą to parą ogrzewa się już w Pensylwanji domy mieszkalne.

Coś podobnego odbywa się zresztą znacznie bliżej nas a mianowicie w Wiesbadenie, w Baden Baden w Austrji, gdzie źródła gorące ogrzewają wszystkie hotele.

W Islandji, w miejscowości Rejkawik ogrzewane są mieszkania i zakłady przemysłowe gorącą wodą przeprowadzoną rurami ze źródeł podziemnych.

W Toskanji w Larderello czerpana jest para gorąca o + 180° C. Szyby są tu nawet wcale płytkie, gdyż nie przekraczają zbytnio 150 m., a średnica ich dochodzi do 50 cm. Szyb taki daje na godzinę 150 tysięcy kg. pary!

Włochy są jednak pod tym względem uprzywilejowane. Bliskość wulkanów jest przykra ale, równocześnie, wcale korzystna. Obliczono jednak, że nawet w miejscowościach spokojnych, odległych od gorąca wewnętrznego ziemi naszej, można wydobywać parę wodną, trzeba tylko wiercić głębokie szyby — głębsze jeszcze nawet niż w Pensylwanji. Ponieważ zaś dzisiejsza technika umie łatwo wywiercać szyby nawet do 5 kilometrów głębokie — opłacałoby się wydobywanie pary wodnej i z tej głębi. Ilość pary byłaby w tym wypadku zależna od otworu szybu, a ciepłota wynosiłaby od 120 — 150° C.

Nietylko jednak do ogrzewania domów i zakładów przemysłowych można używać ciepłoty ziemskiej. We Włoszech — w Piazza Anna i Castelnuovo pędzone są wydobywającą się z szybów parą elektroturbiny. Prąd trójfazowy o sile 4.000 volt transformowany jest tu na 40.000 volt a następnie prowadzony przewodami do Umbrji a nawet do Rzymu. I starożytny Rzym oświetlany jest najbardziej nowocześnie...

W Lombardji odbywa się gwałtowne elektryfikowanie kolei żelaznych. Elektryczne parowozy otrzymywać będą energję z tej właśnie pary wodnej.

W ostatnich czasach czynione są również próby zużytkowania gazów wulkanicznych istniejących w głębi skorupy ziemskiej, dla celów motorycznych.

W Polsce, w zagłębiu drohobycko - borysławskiem i w okręgu jasielskim używa się również gazów ziemnych dla oświetlania mieszkań. Próby są narazie ograniczone. Istniał projekt utworzenia specjalnej linji gazowej między Lwowem a Borysławiem ale ponieważ wymagał wielkich kosztów a czasy wojenne i inflacyjne nie sprzyjały zbytnio temu — przedsięwzięcie, narazie nie doszło do skutku. Byłby to zaś pierwszy, na większą skalę zorganizowany sposób wyzyskiwania sił motorycznych ziemi w Polsce.

Użytkowanie ciepła ziemi zwłaszcza tam, gdzie brak węgla hamuje rozwój przemysłu — będzie w latach najbliższych pierwszą troską techniki nowoczesnej.



W czasie wyborów ostrzegaliśmy wieś i inteligencję ludową przed popieraniem zamaskowanego „Piasta", demaskując równocześnie jego plany na przyszłość.

I oto słowa nasze spełniają się. W „piastowskiej" „Woli Ludu", ozdobionej już emblematem „Wyzwolenia", czytamy takie oświadczenie:

„W chwilach ciężkich, gdy się jest otoczonym zewsząd przez wrogów zaciskających pierścień, należy dokonać zespolenia sił do odparcia przeciwników, należy wytworzyć koalicję tych wszystkich, którzy pragną zniszczyć wrogie siły".

Z Opozycji! tj.: Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego, P. P. S. itd.

Czytajmy dalej:

„Z tych względów rzeczą możliwą jest tylko porozumienie, koalicja, zawieszenie walki wzajemnej przy zachowaniu odrębności programowo-organizacyjnych.

Niestety, nie można jeszcze realnie mówić o zjednoczeniu ruchu ludowego w jedno stronnictwo ludowe. Za dużo jest sprzeczności programowych, takich, jak stosunek do religji, jak przeciwieństw i zastrzeżeń personalnych".

A więc wyjście jest. Witos może pocałować się z wyklętym Putkiem.

Artykuł kończy okrzyk.

„W Święta Zielone wołajmy: Niech żyje Koalicja Ludowa!"

Jest to projektowany w czasie wyborów centrolew, dla którego zdobywała głosy z własnym uszczerbkiem Chadecja.

„Chłopska Prawda", która w czasie wyborów wołała, że socjalizm nie walczy z Kościo-

łem katolickim, zdziera obecnie maskę ze swej twarzy i woła:

„Żądanie oddzielenia Kościoła od Państwa i żądanie nieprzyznawania klerowi podatków już dziś musi znaleźć szerokie echo na wsi i w mieście.

Posłowie socjalistyczni z zachciankami kleru stoczą w Sejmie energiczną walkę. Aby ta walka była wygrana już dziś, Towarzysze i Towarzyszki musicie odbywać zgromadzenia i nadsyłać nam do „Chłopskiej Prawdy“ uchwały, domagające się oddzielenia Kościoła od Państwa“.

Żeby zyskać posłuch ciemnych mas, wymyśla „Chłopska Prawda“ bajkę o podatkach dla Duchowieństwa, ale ze słów tych wyziera jedynie nienawiść do katolicyzmu.

P. Witos ubolewa w **„Piaście“**, że społeczeństwo polskie lokuje swoje oszczędności zagranicą i pisze:

„Rezultat tej emigracji jest smutny i szkodliwy zarazem, gdyż wiem pozytywnie, że w samym Banku szwajcarskim znajduje się pieniędzy złożonych przez Polaków we formie wkładów przeszło 300 miljonów franków szwajcarskich na trzy procent od sta, nie licząc banków prywatnych, tak w Szwajcarji jak we Francji, a nawet Anglji. Za te nasze pieniądze buduje się i tworzy zagranicą, my zaś dusimy się coraz więcej i szukamy pożyczek, które nas nietylko rujnują, ale też i kompromitują“.

Że p. Witos wie pozytywnie to rzecz całkiem naturalna, bo jego oszczędności (a ma je!) nie zasilają kas banków polskich. Gdzież więc są? — Zacznijcie więc p. pośle od siebie! Es.



CO PISZE LUD

Tarnów, 20 maja.

Szanowna Redakcjo! Mieszczaninem jestem i stronnikiem P. S. K. L. całą duszą.

Jestem dumny, że stronnictwo to u nas w Tarnowie powstało. Miło jest człowiekowi, gdy wie, że kierują jego przekonaniami ludzie, którym można wierzyć i polegać na nich.

Dlatego, że kocham nasze Stronnictwo jest dla mnie przykrą każda ludzka niesprawiedliwość, która je dotyka.

Ze znajdzie się jeden i drugi głupi co oczernia P. S. K. L., to nie dziwota, bo taki człowiek jak np. p. Staśko odpowiada tylko za siebie i jest zerem, ale mamy tu w powiecie figurę — grubą rybę p. starostę Krupińskiego, który jako urzędnik polityczny powinien był okazać więcej zmysłu politycznego, niż go okazał, rozbijając stronnictwo rządowe odezwą p. Matakiewicza.

Ludzie, którzy nie orjentują się w biegu spraw i wypadków, nie powinni niemi kierować.

Czas byłby więc, żeby Rząd dał nam starostę, któryby lepiej spraw rządu pilnował i swoją uległością różnym p. Matakiewiczom nie wzmacniał **„Piasta“, którego rząd zwalcza.**

O...wski.



DZIAŁ KOBIECY

Poprawienie smaku kapusty kiszonej na wiosnę.

Źle kiszona kapusta na wiosnę zaczyna psuć się, czernieje, zmienia smak, nikt z domowników jeść jej nie chce, a gospodynie mają wiele kłopotu i szkody i dostatecznie spasają nią trzodę chlewną.

Gdy więc zauważymy, że kapusta zaczyna tracić na swej dobroci, wtedy można z łatwością przywrócić jej pierwotny smak w następujący sposób:

Należy drągiem wywiercić w pośrodku beczki otwór sięgający aż do dna, nasypać na dno tego otworu ćwierć litra przemytego jęczmienia z świeżego zbioru, ubić dobrze w otworze kapustę aż do połowy ilości w beczce, poczem nasypać znowu taką samą ilość jęczmienia i ubić powtórnie kapustę, a w końcu jeszcze raz nasypać jęczmienia w otwór pod wierzchem. Zboże bowiem nietylko konserwuje nabiał, lecz i inne produkta spożywcze.

Istnieje jednak jeszcze jeden sposób, a mianowicie:

W środek beczki wbijamy drąg brzozowy, z korą i pozostawiamy go tak przez kilka dni.

W obu wypadkach, pierwotny smak, wygląd i zapach kapusty, ku uciesze gospodyni i wszystkich domowników w krótkim czasie powróci.

Jak w prosty sposób poprawić smak zgorzkniałego masła.

Na 1 kg. masła dodać szklankę wody i małą, w talarki pokrajaną cebulę, gotując aż zapach cebuli zniknie. Potem uwolnić masło z cebuli i sta-

rej wody i przemyć kilka razy wodą gorącą, by wyciągnąć słodkawy smak cebuli. Nawet najwięcej zgorzkniałe masło można w ten sposób uratować i użyć do smażenia potraw.

Nie żałujcie dzieciom światła słonecznego.

Cieplejsze nastają dni. Słoneczko przygrzewa coraz lepiej. Już pąki zaczęły puszczać drzewa, zazieleniły się trawniki. Wiosna na dobre zaczęła swoje panowanie.

Czy wy jednak, drodzy czytelnicy, wiecie o tem, że światło słonka jest lekarstwem zbawczem?

Czy wyście się kiedy zastanawiali, że niemowlęta poniżej jednego roku życia umierają tak szybko jak starcy po ukończeniu 75 roku życia? A przecież te niemowlęta mają prawo do życia i rozwoju, te niemolęta mają nieraz pokarm należyty i serdeczną troskę matki, która przecież swoje małe bobo kocha ponad życie i nie chce go stracić.

Stwierdzają jednak lekarze, że niemowlęta te ciągle bandażowane i powijane nie są wystawiane wcale na światło słoneczne, przez co narażają się na różne zaraźliwe choroby, jak grypa, dyfterja i zapalenie płuc. Światło słonka jest na te choroby lekarstwem. Mądrzy lekarze i rodzice pozwalają dzieciom fikać gołemi nożętami, ile im się tylko podoba, a gdy już zaczynają chodzić, pozwalają im się bawić na słońcu, chociaż promienie dostają się do mieszkania tylko przez szyby.

Promienie słońca oddziaływują na wzmocnienie kości u dzieci, które w tym wypadku podobnie są do małej delikatnej roślinki. Żadna jednak roślina nie może żyć i rość bez światła słonecznego, a może żyć bez tego światła ta najpiękniejsza w naturze roślina... dzieciątko małe?

Światło słońca jest dobrem lekarstwem. Lepsze i tańsze lekarstwa trudno byłoby znaleść na świecie.

Cieplejsze dni nastają!

Promienie słońca stają się coraz cieplejsze.

Matki, nie żałujcie swym dzieciom słonecznego lekarstwa.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim numerze podaliśmy mylną wiadomość, jakoby członek P. S. K. L., p. not. Gałziński otrzymał order „Polonia Restituta".

Wiadomość tę prostujemy, gdyż **p. notarjusz Gałziński z Limanowy otrzymał o wiele wyższe odznaczenie z rąk Ojca św., a mianowicie, order „Pro Ecclesia et Pontifice", za zasługi położone dla sprawy Kościoła katolickiego w Polsce.**

Daj Boże, żeby nasza pomyłka na rok przyszły była dobrą wróżbą. **Redakcja.**

Sprawa podatków.

Gdy Sejm a raczej stronnictwa lewicowe nie z troski o chłopa lecz, by dokuczyć rządowi odrzuciły projekt podatków gruntowych, poseł Sanojca powiedział im parę słów gorzkiej prawdy, które przytaczamy:

„Gdyby nie było obłudy politycznej, to odeślecie te wnioski do komisji, bo przecież stronictwa wiejskie, wspólnie z socjalistami, rozporządzają w tem Sejmie tak wielką ilością głosów, że właśnie przy okazji tych ustaw moglibyście z obszarników i kapitalistów ściągnąć wielkie podatki i użyć tych kwot na odpowiednie ulgi dla proletarjatu, którego tak ostro bronicie.

W gruncie rzeczy wskutek tych podatków, gruntowego i budynkowego — ileżby miał chłop zapłacić? Mniejsze gospodarstwo mniej więcej 30 złotych, według ustawy zgłoszonej przez rząd. Przecież to jest dopiero surowa forma, którą można poprawić, zmienić, ale to właśnie w komisji i dlatego projekt do tej komisji trzeba odesłać.

Dziś widzimy w kraju wielką politykę inwestycyjną rządu. Podczas gdy dawniej każdy rząd robił tak zwany chudy budżet, to ten rząd pierwszy raz ma nadwyżki i oszczędności i dziś niema w Sejmie ani jednego człowieka, któryby pragnął powrotu czasów pana Grabskiego. Przedłożenia, które nam dano, wynikają z gospodarczych planów rządu i jasnem jest dla mnie, że panom nie rozchodzi się o usterki w przedłożeniach, lecz o przedstawienie rządu przed chłopem jako wroga chłopa i chcecie rząd pozbawić podstaw pokrycia wydatków, gdyby zaś rząd nie miał czem pokryć swych wydatków, to i wówczas podniesiecie krzyk, że jest wrogiem urzędników. Tę perfidję polityczną musimy napiętnować. Będziecie próbowali okrzyczeć nas za wrogów chłopa, robotnika i... urzędnika! Tego się jednak nie boimy. Jako Bezpartyjny Blok stanęliśmy jak jeden mąż, bo wzięliśmy na siebie ciężkie i niepopularne zadanie, by zapomnieć o licytacji partyjnej. Nie boimy się też dlatego uchwalać daniny na rzecz potęgi państwa".

Czy pos. Sanojca miał słuszność? Tak!

Socjaliści w swoich gazetach żalą się nad dolą urzędników i obiecują im złote góry, równocześnie jednak podlizują się chłopu.

By nie stracić zaufania jednych a móc kpić z drugich, chwytają się sztuczek, jak np. na ostatniem posiedzeniu Sejmu.

Otóż P. P. S. głosowała przeciw podatkom, lecz w tej chwili wygotowała swój projekt niczem nie różniący się w zasadzie od rządowego, tylko inaczej zredagowany.

Jakaż z tego korzyść dla PPS.?

Taka, że chłop dowie się, że PPS. niby to stoi za nim a o projekcie drugim dowie się na wsi tylko ten i ów, natomiast urzędnicy otrzymawszy i tak podwyżkę, będą myśleli, że zawdzięczają to socjalistom.

Takich sztuczek chwyta się PPS., by zbałamucić wieś i miasta; jednak chłopi znają już sztuczki czerwonych opiekunów i nie dadzą się brać na kawał.

Co zaś do projektu rządowego, to błąd w nim był ten, że podatki powinno się uchwalać na cele ogólne skarbu a nie na specjalne, gdyż takie stawianie sprawy ułatwia tylko sejmowej większości demagogję. — Nasze stanowisko co do podatków wyjaśniliśmy niedawno.

Czyżby nowy wybieg Woldemarasa?

Angielskie dzienniki doniosły, że Woldemaras zmienił nagle swoje plany i taktykę w stosunku do Polski. Otóż ni stąd ni owąd proponuje on Polsce federację, czyli połączenie się częściowe z Litwą.

Wzamian za ten luźny i niepewny związek chce prawdopodobnie wytargować Wilno, przed światem okazać się człowiekiem dobrej woli, a Polskę, która naturalnie tej fantastycznej propozycji nie przyjmie, przedstawić jako przyczynę wszelkich zawikłań międzynarodowych.

Zna swego tatę.

— Icuś! Cobyś ty zrobił, gdybym tobie dał tysiąc złotych?

— Najpierwbym przerachował.

Poseł Sochacki aresztowany w Berlinie.

W Berlinie aresztowała policja szereg działaczy komunistycznych, odbywających tam narady pod maską zjazdu esperantystów. Pomiędzy aresztowanym znalazł się poszukiwany przez sądy polskie, wydany im niedawno przez Sejm poseł Sochacki.

CENY TARGOWE.

Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1.80—2.40 zł, masło zwyczajne 1 kg. 6—6.20 zł, masło deserowe 1 kg. 7—7.40 zł, jaja kopa 8.20—8.60 zł, jaja sztuka 14—15 gr., kury sztuka 5—8 zł, kurczęta para 4—8 zł, kaczki żywe sz. 4—6 zł, gęsi żywe szt. 6—8 zł, raki kopa 6.50—7.50 zł, jabłka krajowe 1 kg. 1.50—3 zł, cytryna sztuka 14—16 gr., ziemniaki 1 kg. 13—15 gr., buraki 1 kg. 30—35 gr., marchew 1 kg. 50—60 gr., cebula 1 kg. 65—85 gr., pietruszka 1 kg. 40—50 gr., kalafjory szt. 2.50—3.50 zł, szpinak 1 kg. 45—50 gr., szparagi 1 kg. 2.50—3 zł, włoszczyzna 1 kg. 80—90 gr., ogórki świeże sztuka 1.50 do 2 zł.

Na straganie.

— To jest skandal! W tem ciastku znalazłem jakąś starą szmatę!

— Więc niby co? Chciał pan za 20 gr. metr aksamitu?

Figiel żołnierski.

Gospodyni położyła łyżki blaszane i wyniosła donicę, napełnioną barszczem z kiełbasą, nakrajana w kawałki drugą donicę kartofi ze skwarkami i poprosiła Adamczyka do jedzenia. Stary nie długo dał się prosić. — Chłopi zwykle jedzą wolno, jakby się namyślali nad każdą łyżką, żołnierze zaś przyzwyczajeni w mig się załatwiać z tą czynnością. Niedługo więc miski zostały próżne, wówczas Adamczyk wstał, przeżegnał się pobożnie i nic nie mówiąc, — podszedł ku drzwiom i starł napis.

Jakby sto funtów ciężaru spadło z obojga gospodarzy i świat im się stał jakiś jaśniejszy i wróble jakoś zaczęły weselej świergotać i cielę nawet, pasące się w ogrodzie, zadarło ogona i wyskoczyło wesoło do góry.

— No widzicie, że to niema nic tak strasznego; — starłem, ot i koniec wszystkiemu.

Antoniowie pokłonili mu się znowu.

— I czegóż wy tak baliście się tego pisma?

— Bo to były czary i krowy by mi już mleka nie dawały — odpowiedziała Antoniowa.

— I któż wam to powiedział takie bajdy?

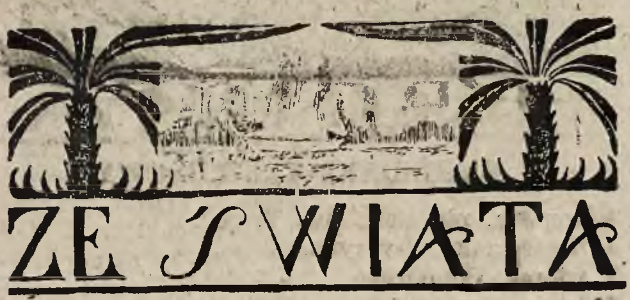
— Ale kto tam miał powiadać, ja się sama zaraz domyśliłam.

— To źle domyśliłaście się, moja gospodyni. Na czarach się nie znam, a napisałem ot tak, dla wiadomości biednych podróżnych, żeby nie potrzebowali się wstydzić waszą odmową.

Cała gromada wysłuchała uważnie, co mówił Adamczyk, ale nikomu nie trafiało to do przekonania.

— No! teraz czas mi w drogę, obiecaliście mnie Antoni odwieźć, kobyła wypoczęła, słońce już tak nie dopieka, to i ruszajmy, a na zapłatę za wasze gościnne przyjęcie to wam powiem:

Cnoty ojców waszych były wielkie, czem chata była bogata, tem rada — gość w dom Bóg w dom — mawiali starzy — dzielił się ubogi ostatnią kromką chleba, ostatnią kroplą



NOWE GWAŁTY W MEKSYKU.

Niedawno podały czasopisma, że rząd meksykański zaprzestał prześladowania katolików. Natomiast „Observatore Romano" z 14 bm. donosi, że w dniu 22 kwietnia r. b. a więc już po słynnej mowie meksykańskiego ministra oświaty, zostali rozstrzelani ojciec Albino Carderas i dwie osoby świeckie. W Veracruz aresztowano księdza za „pełnienie funkcji religijnych" i dziewięć zakonnic hiszpańskich za nauczanie. Arcybiskup z Yukatanu postawiony został w stan oskarżenia z powodu wydania listu pasterskiego. W ciągu W. Tygodnia w samem mieście Meksyku aresztowano 68 osób za udział w uroczystościach religijnych; brat męczennika ojca Pro przebywa nadal w więzieniu. Katedra w Durango została ograbioną; 142 dobra kościelne sprzedane zostały za bezcen.

Fakty powyższe „Osservatore Romano" przeciwstawia próbom zaprzeczeń ze strony poselstwa meksykańskiego.

GEN. NOBILE ZATKNĄŁ KRZYŻ NA BIEGUNIE PÓŁNOCNYM.

Przed kilku tygodniami wybrał się włoski gen. Nobile w balonie sterowym t. zw. Zeppelinie z jeszcze 18 uczestnikami na biegun północny, gdzie miał umieścić od Ojca św. poświęcony duży krzyż z napisem.

Generał Nobile doniósł zapomocą radja sekretarzowi w ministerstwie żeglugi nadpowietrznej i marynarki, że wczoraj rano o godz. 1.15 osiągnął biegun północny, zaś o 1.20 zrzucił tamże flagę włoską, następnie w 10 minut później krzyż papieski, poczem rozpoczął drogę powrotną.

STANY ZJEDN. UCZCZĄ KAZ. PUŁASKIEGO

Grupa posłów republikańskich w Waszyngtonie wniosła do Kongresu projekt uroczystego obchodu 150-lecia zgonu Kazimierza Pułaskiego.

Kazimierz Pułaski, konfederat barski jest narodowym bohaterem Stanów Zjednoczonych. Jako dowódca całej jazdy Stanów Zjedn. walczył na czele swego korpusu po stronie wyzwalających się Stanów przeciwko Anglikom i tamże, na ziemi amerykańskiej, pod Savannah poległ w bitwie 9 października 1779 r. Na drugi rok upłynie 150 lat od jego bohaterskiej śmierci.

WYNIK OSTATNICH WYBORÓW W NIEMCZECH

Ostatnio odbyły się wybory do Parlamentu Rzeszy Niem., które osiągnęły następujące rezultaty: Ogółem oddano głosów 30.592.422, (przy wyborach poprzednich 30.311.935). Socjaliści otrzymali 152 mandaty. Niemiecko-narodowi mandatów 73. Poprzednio mieli 103. Centrum 3,705.010 głosów, mandatów 63 (dawniej 69), bawarska partja ludowa, która jest odpowiednikiem centrum na terenie bawarskim zdobyła 936.404 gł., mandatów 16 (przedtem 19), niemiecka partja ludowa ministra Stresemanna 2,669.549 gł., 44 mandaty (51), demokraci 1.492.899 gł., mandatów 25 (32), partja gospodarcza man. 23, grupa hannowerska 3 man., hitlerowcy mandatów 12 (14), *komuniści 3,232.875 gł., mandatów 54 (45)*, narodowa partja chłopska 8 mandatów, chrześcijańsko - demokratyczna partja chłopska 10 mandatów, partja prawa ludu 2 mandaty, partja saska ludu rolnego 127.033 gł., 2 mandaty. Pozostałe 13 list państwowych nie otrzymało ani jednego mandatu. Mniejszości otrzymały przy wyborach do Reichstagu ogółem 70.752 głosy, jednakże wskutek rozstrzelania głosów żadnego mandatu nie otrzymały.

Z powodu wyniku akcji wyborczej w niemieckiej części Górnego Śląska, który jest niepomyślny dla nas, należy stwierdzić, że niepowodzenie należy przypisać przedewszystkiem niezwykłemu terorowi, wywieranemu przez zainteresowane czynniki niemieckie na ludność polską w okręgach wiejskich. Między innemi grożono ludności polskiej wyrzuceniem z pracy, jeżeli nie odda głosów na niemieckie listy. Dopuszczano się przekupstwa, płacąc za głos, oddany na Niemców, po srebrnym talarze.

ŹLE SIĘ POWODZI ŻYDOM W BOLSZEWJI.

Według wiadomości z Moskwy, sytuacja w kolonjach żydowskich, zorganizowanych w południowych okręgach U. S. S. R. staje się coraz bar-

---

mleka z biedakiem; to też Bóg błogosławił im i pełne były obory dobytku, komory napełnione obficie żywnością, a i parę dukatów znalazło się prawie u każdego z gospodarzy — każdy bliźniemu spieszył w nieszczęściu z pomocą; dziś wszystko się zmieniło, każdy żyje sobie, jeden drugiego nie poratuje w potrzebie, i Bóg też zagniewanem okiem na was spogląda; boć to stare przysłowie: jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Szanujcie przeszłość, moi ludzie kochani; dużo w niej było dobrego, a pospieszenie z pomocą bliźniemu zawsze przyniesie błogosławieństwo Boże. — Żegnam was, nie wierzcie w czary żadne, — bo żadnych czarów na świecie niema, Bóg tylko jeden cuda czynić może!

Tymczasem kobyła już była zaprzężona, kobiałka napełniona na drogę — Antoni zrobił krzyż przed koniem — Adamczyk wsiadł i raźno pomknęli z miejsca.

Pozostał tylko śmiech kobiet i mądra żołnierska nauka.

dziej krytyczną. Wskutek niedostatecznych kredytów koloniści nie zdołali obsiać pełnego pola zasiewów, wobec czego kolonjom żydowskim grozi głód. Obecnie już w niektórych kolonjach w związku z istniejącym przednówkiem sytuacja aprowizacyjna staje się krytyczną. Na miejsce przybył przewodniczący Komzeta Smidowicz dla zbadania sytuacji i zreferowania miejscowym władzom administracyjnym konieczności pomocy.

„DAJCIE NAM RELIGJĘ"! — WOŁAJĄ W SOWIETACH.

Jak z Moskwy donoszą, w Charkowie zakończył się sobór cerkiewny, w którym wzięło udział 1000 delegatów duchownych i świeckich. Uchwalono rezolucje, zelecające nanowo organizacje bractw duchownych, oraz zakładanie parafjalnych szkół cerkiewnych. Prezydjum soboru doręczyło rządowi sowieckiemu memorjał, w którym prosi o zezwolenie prowadzenia nauki religji w szkołach. Jednocześnie zwołany przez władze sowieckie zjazd bezbożników nie udał się, gdyż przybyło nań bardzo mało uczestników.

WYBUCH GAZÓW W HAMBURGU NABIERA CECH POLITYCZNYCH.

Ostatnio nastąpił w Hamburgu wybuch gazów trujących. Berliński „Vorwärts" w depeszy z Hamburga zwraca uwagę, że firma Stolzenberg, w w składach, której nastąpił wybuch fosgenu, już w dawnych czasach była otoczona dziwnemi tajemnicami politycznemi, pozostającemi w związku z tajną współpracą pomiędzy ministerstwem Reichswery a władzami wojskowemi Sowietów. Firma już w swoim czasie za pośrednictwem ministra Reichswehry otrzymała koncesję na budowę w Rosji w miejscowości Troicku gubernji Samarskiej fabryki gazów trujących. Fabryka ta miała dziwne dość losy i nigdy nie mogła przystąpić do produkowania dostatecznej ilości gazów. „Vorwärts" podkreśla, że katastrofa obecna w Hamburgu, której rozmiary dotychczas jeszcze nie dadzą się dokładnie ocenić, jest niejako epilogiem dawnych kontaktów pomiędzy ministrem Sowietów.

W szpitalach w Hamburgu, Harburgu, i Wilhelmsburgu przebywa około 250 osób zatrutych fosgenem. Wszelkie niebezpieczeństwo z powodu wybuchu gazu już minęło a mieszkańcy zatrutych ulic powracają do mieszkań. Chmura trującego dymu rozeszła się w powietrzu.

ZGON REKTORA OO. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW W WIEDNIU.

We Wiedniu zmarł rektor zakonu OO. Zmartwychwstańców ks. St. Grycz.

W kościele na Rennwegu odbyło się nabożeństwo w obecności przedstawicieli polskiego poselstwa. Po mszy ruszył kondukt żałobny na Kallenberg, gdzie zwłoki zmarłego zostały złożone na cmentarzu księży polskich.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

3. czerwca. niedziela. Św. Trójcy.
4. poniedziałek. Kwiryna.
5. wtorek. Bonifacego.
6. środa. Norberta.
7. czwartek. Boże Ciało.
8. piątek. Medarda.
9. sobota. Prym. i Fel.

MILJONOWY FUNDUSZ NA CELE PROPAGANDY ŻYDOWSKIEJ. Prezydent międzynarodowej organizacji żydowskiej „Bnei Brith", Cohen, zawiadomił konferencję tej organizacji w Filadelfji, że różne towarzystwa żydowskie wzięły na siebie zadanie stworzenia funduszu dwóch miljonów dolarów, przeznaczonego na poniższe cele: miljon na organizowanie katedr na uniwersytetach amerykańskich i miljon na walkę z propagandą antysemicką.

WŁAMANIE DO WOJSK. SKŁADU BRONI W WARSZAWIE. Przed kilku dniami dokonano włamania do składu broni 1-go pułku artylerji przeciwlotniczej, mieszczącego się na terenie lotnictwa wojskowego w Mokotowie.

Jacyś nieznani sprawcy zrobili wyłom w ścianie i tą drogą dostali się do wnętrza. Łupem złodziei padło tylko 9 rewolwerów automatycznych. Złodzieje najprawdopodobniej zostali spłoszeni gdyż na miejscu kradzieży pozostały łomy i świdry. Na miejsce włamania przybyła żandarmerja wojskowa, która wszczęła energiczne zarządzenia. Charakterystycznem jest, iż wartownik, pełniący służbę przy zbrojowni, niczego podejrzanego nie zauważył.

UCZNIOWIE STRZELAJĄ Z KARABINU DO NAUCZYCIELA. Jak donosi „Polonia", w miejscowości Tarkowiec pow. hrubieszowskiego dokonali uczniowie zamachu na swego nauczyciela. Kiedy nauczyciel Bron. Perkowski siedział w swojem mieszkaniu, usłyszał kroki kogoś skradającego się do okna. Chcąc sprawdzić przyczynę szmerów, wstał i wtedy huknął strzał karabinowy. Kula utkwiła w suficie. Perkowski uniknął śmierci tylko dzięki temu, że w momencie wystrzału wstał z miejsca.

Prowadzone dochodzenie ustaliło, że zamachu na nauczyciela dokonali uczniowie seminarjum, w którem uczył i był wychowawcą klasowym.

Nauczyciel starał się usilnie tępić zło i ścigał nadużycia w szkole i poza szkołą, dając się tem we znaki paru zdeprawowanym młodzieńcom, którzy zapragnęli usunąć go ze świata.

NASZ KĄCIK



Em. Es.

Bajka o chorej matce i o źródełku.

(Ciąg dalszy).

„Wzięłybyśmy cię na skrzydła
I zaniosły wszędzie,
Ale zdejm z nas czar okrutny!"
Wołają łabędzie.

Bośmy oto twoi bracia
Zaklęci w tej bieli,
Żeśmy tu zmęczeni drogą
Szukali kąpieli".

Zanim Janek zdołał pojąć,
Dlaczego się żalą,
Porwał je prąd bystrej wody —
Popłynęły z falą.

Ale Janek zuch nad zuchy
Nadziei nie traci.
— Trudno — myśli — trza ratować
Matusię i braci. (Ciąg dalszy nastąpi).

MATKA

Dokończenie.

— Który? — pytała. — O, powiedz mi, który! Ocal niewinne dziecię! Ja nie chcę, aby ono w życiu tak cierpiało! Zanieś je lepiej do raju, do Boga. Zapomnij o łzach moich, ocal moje dziecię!

Śmierć patrzała na nią.

— Więc czegóż chcesz? — szepnęła. — Czy mam ci oddać dziecię, czy zanieść je do kraju nieznanego, dalekiego?

Wtedy matka upadła na kolana i modliła się płacząc, z wzniesionemi ku niebu rękoma:

— Nie słuchaj mię, o Boże! Ja nie wiem czego pragnę. Niech się stanie wola Twoja.

I uleciała śmierć z duszą dziecięcia w kraj daleki, nieznany...

Sekciarz Kowalski skazany na 6 miesięcy więzienia.

Nazywający się biskupem marjawickim sekciarz Kowalski został w zeszłym tygodniu wyrokiem sądu w Płocku skazany za obrazę religji katolickiej na 6 miesięcy więzienia.

NOWE 11 MIESIĘCZNE KURSA ROLNICZE

W Ministerjum rolnictwa odbyła się ostatnio pod przewodnictwem prof. Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego konferencja w sprawie ludowego szkolnictwa rolniczego i pozaszkolnej oświaty rolniczej. W wyniku konferencji ustalono, że najbardziej odpowiednia w naszych warunkach jest 11-miesięczna szkoła rolnicza, połączona z własnem gospodarstwem, jako objektem nauczania praktycznego, oraz internatem. Dalej wypowiedziano się za odpowiednim podziałem prac w zakresie ludowego szkolnictwa rolniczego pomiędzy państwo, średnie i wyższe szkoły rolnicze, czynniki samorządowe i organizacje społeczne. Podniesienie ludowej oświaty rolniczej staje się palącem zagadnieniem wobec konieczności szybkiego podniesienia produkcji rolniczej.



Smoła.



„Nomen Omen" tak powiada
Łacińskie przysłowie,
Smołą się więc z Wyzwolenia
Jeden poseł zowie.

Bo to całe Wyzwolenie
Od góry do dołu
Chce wyzwolić nas z czystości
I wieś zalać Smołą.

I chłop ani się spostrzega
Jak po pas załazi,
Wzięty na lep obiecanek,
Do tej kołomazi.

Hejże chłopy! z Wyzwolenia
Uciekaj kto zdole!
Lepiej bowiem chodzić czysto,
Niż zwalanym w smole.

Dziwne spotkanie.



Mały Tadzio jest bardzo zamyślony. Pyta go ojciec o powód.

— Powiedziałeś mi, że urodziłem się w Warszawie.

— Tak, synku.

— A gdzie urodziła się mamusia?

— We Lwowie.

— A ty, tatusiu?

— W Poznaniu.

— Jakie to dziwne — mówił Tadzio po namyśle — żeśmy się jednak wszyscy troje spotkali.

PROF. J. BOBROWSKI.

O Jedwabnictwie.

(Ciąg dalszy)

Zamarzanie i przechowanie oprzędów.

W 12 do 14 dni po oprzędzeniu gąsienicy — z poczwarki wychodzi motyl. Robi się to w ten sposób, że płynem ługowym rozpuszcza jeden koniec oprzędu, psując w ten sposób oprzęd. By do tego nie dopuścić zabijamy poczwarkę przed przemianą na motyla. Czynność tę nazywamy **zamarzaniem oprzędu**. Robimy to zapomocą pary. Stawiamy garnek z wodą na gorącej blasze, by woda klechtem się gotowała, na garnek zaś stawiamy sito, jedno na drugiem, pełne oprzędu i wszystko to przykrywamy jakąś gęstą materją sukienną. Po upływie 15 do 20 minut wszystkie poczwarki w oprzędach poginęły. Dla pewności wyjmujemy jeden oprzęd, najlepiej podwójny, rozcinamy go, a poczwarkę kłujemy szpilką. Daje znak życia, gotujemy dalej wodę, nie daje znaku życia — zamarzanie gotowe.

Zaczem ssypujemy oprzędy do kosza, nakrywamy szmatą dalej, by powoli stygły, a następnie w cienkiej warstwie suszymy powoli nigdy jednak na słońcu. Najlepiej na tych samych wolnych półkach, na których żyły jako gąsienice. Nie wolno zamarzać gąsienic w słońcu i w piecu po chlebnym. Oczywiście, że wielkie zakłady, lub też spółki jedwabnicze mają specjalne na ten cel zbudowane przyrządy.

Dalsza czynność to uwaga przed pleśnią i myszami. W pierwszym miesiącu wskutek suszenia spada waga oprzędów do 40 proc., w dalszych do 25 procent. Zupełne wyschnięcie trwa w normalnych warunkach tj. przy przerwie 6 miesięcy i spada na każde sto kilo — 67 kg., tj. pozostaje 33 kg. suchego oprzędu. W tym stosunku rośnie też i cena, tak, że normalnie nie opłaca się sprzedawać zasuszonych oprzędów, lecz najlepiej sprzedać na świeżo.

Poza myszami, szczurami, pleśnią wielką szkodę robi wśród oprzędów gąsienica żuczka: Skóro-jada, a jest tem trudniejsza z nią walka, że robi na zewnątrz bardzo niewidoczną dziurkę, zje poczwarkę i drugiem końcem wychodzi do drugiego oprzędu, zaczem dziurawi z dwóch stron. Przeciwko żuczkowi posługujemy się proszkiem naftaliny, którym posypujemy oprzędy.

Oprzędy kupuje stacja w Milanówku, zależnie od stopnia wysuszenia. Za świeże oprzędy płaci 9.50 zł i ta cena jest podstawową dla suchych. Zatem wysuszone do ⅓ wagi kosztować będą 3 razy więcej. Pakować w kosze 20 kg. i wysyłać koleją — to się nie pogniotą.

Choroby jedwabników.

Jest ich dużo, jednak w miarę postępu nauki ilość ich się zmniejsza. Największą z nich to „Pebryna", która nam w latach 1850—70 zniszczyła rozwój jedwabnictwa w Polsce, zaś zagroziła całej hodowli w Europie. Dzisiaj dzięki produkcji jajeczek nie zarażonych, prawie już nieznana. Dalszą chorobą to „Martwota"; gąsienica czernieje i rozpada się, wydając cuchnącą woń. Przyczyny dwie: chore jajeczka, karmienie mokrymi liśćmi. Podobną jest „Żółtaczka", w czasie której gąsienica żółknie, poczem się rozpada, gnijąc jak przy martwocie. Choroba dotąd nie zbadana, szczęściem rzadka.

(C. d. n.).

BACZNOŚĆ ROLNICY!

Gospodarstwo 94 morgi, 6 morg łąki, kompletne zabudowanie murowane, kryte dachówką, 3 konie, 10 bydła, świnie i drób, wszelkie maszyny rolnicze. Cena 50.000 zł, wpłata według ugody.

Gospodarstwo 72 morgi, 10 morg łąki, ogród, staw rybny, zabudowanie murowane, kompletny żywy i martwy inwentarz. — Cena 23.000 zł, wpłaty 17.000 zł, resztę na spłaty do 10 lat.

Gospodarstwo 70 mórg, 4 morgi łąki, śliczny sad, ładna okolica przy samem mieście powiatowem, gdzie gimnazjum, szkoła rolnicza, szkoła mleczarska, wojsko, od miasta 2 km. Zabudowanie I. kl., 2 konie, 10 bydła, świnie i drób; wszelkie maszyny rolnicze w bardzo dobrym stanie. Cena 40.000 zł, wpłata według ugody.

Gospodarstwo 48 mórg, 4 morgi łąki, 2 morgi lasu, 3 morgi sadu i ogrodu, nowe zabudowania kryte dachówką, blisko miasta, 2 konie, 8 bydła, kilka świń, wszelkie maszyny rolnicze. — Cena 35.000 zł, wpłata według ugody.

Gospodarstwo 35 mórg, ziemia pszenna, 2 morgi łąki, ogród i sad, zabudowania murowane pad dachówką, 2 konie, 6 bydła, świnie i drób, maszyny rolnicze komplet. — Cena 18.000 zł, wpłata według ugody.

Oprócz tego posiadam przeszło 200 różnych majątków. Morga (magdeburska) poznańska równa się 1 morga — 180 prętów, czyli 10 mórg poznańskich równają się 6 morgom małopolskim.

Zgłoszenia przyjmuje:

Jan Pawlak, Września (Poznańskie),

ulica Poznańska nr. 15.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich podaje:

Ceny hurtowe na masło i jaja od 16 bm. aż do odwołania: masło mleczarniane I. gat. 6.50 do 6.90 za 1 kg.; masło mleczarniane II. gat. 6.30 do 6.50 za 1 kg. — Dowozy zwiększone, tendencja słabsza tak na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Jaja świeże: Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24-kopową zł. 185—195. — Tendencja słabsza.

Fasula Kazimierz, urodz. w 1901 roku w Borzęcinie, unieważnia z kradzioną 15 maja b. r. książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Tarnow.

Mądry chory.

Chory: Panie doktorze, podobno dla wzmocnienia mózgu doskonałe jest częste spożywanie ryb. Czy może mi pan doktor polecić coś specjalnego?

Lekarz: Dla pana na początek wystarczy wieloryb!

PRAGNIECIE wyleczyć się
Z REUMATYZMU I PODAGRY.

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nog kurcze kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku, występuj często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJE uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną' która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwąny uniwersalny lub tajny środek lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.





Każdemu próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Marzke, Berlin Wilmersdorf Brusalerstr. 5. - Oddział 46.

BACZNOŚĆ!

Majątek 340 mórg prywatny ziemia pszenno drenowana 20 mórg łąk 3 kośnych 10 lasu, w wielkiej wsi, dom 7 pokoi i kuchnia na wysokich suterenach piwnice osobny dom dla 3 robotników wszystkie budynki murowane, oprócz stodoły, wielki ogród owocowy, z wszelkim obsiewem zimowym i latowym żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż cena 150,000 zł. wpłaty 75,000 zł. resztę na dłuższe lata podług ugody, majątek jest bardzo ładny od miasta powiatowego 8 klm. od kolei 2 klm. i zaraz do objęcia od Poznania 40 klm. bliższych wiadomości udzieli

SOWIŃSKI, Poznań

Sew. Mielżyńskiego 25. tel. 22-63

prywatne mieszkanie 52-09.



Udoskonalone maszyny

do wyrobu; Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur — poleca

Fabryka maszyn

RZEWUSKI i S-KA

Warszawa, ul. Ordynacka 7.

Zysk wytwórni betonowej w jednym roku wynosi około 5.000 do 6 000 zł Żądajcie cenników i objaśnień.

BLEDNICĘ

brak krwi **usuwa**

Wino chinowo-żelaziste **Mra Krzysztoforskiego** na maladze hiszpańskiej reguluje słabości kobiece dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi** — **Położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły** a polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu braku ochoty do życia nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem umysłowem.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach lub zamawiać wprost z fabryki: we własnym interesie by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe **żądać wyraźnie WINO CHINOWO - ŻELAZISTE Mra Krzysztoforskiego** naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przesyłką zł 3.25 — 5 Fl. zł 13.
„ podwójna „ „ 5·— — 5 Fl. zł 22.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

Fabryka Chemiczna

Mr Krzysztoforski, Tarnów II

Kupujcie u chrześcijan.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.